

Sygn. akt V KK 322/13

POSTANOWIENIE

Dnia 6 listopada 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 kpk
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 6 listopada 2013 r.,
sprawy **B. D.**
skazanego z art. 258 § 1 kk; art. 56 § 1 kks w zw. z art. 6 § 2 kks i innych
z powodu kasacji wniesionej przez obrońców skazanego
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 26 marca 2013 r.,
zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia 5 marca 2012 r.,

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja obrońców skazanego B. D. jest bezzasadna, i to w stopniu oczywistym.

Tak należy ocenić podniesione w niej zarzuty, przy czym ostatni jest wręcz niedopuszczalny.

1. Odnosząc się do zarzutów: pierwszego i drugiego kasacji, w których obrońcy wytknęli Sądowi Apelacyjnemu uchybienia stanowiące bezwzględne

przyczyny odwoławcze, wskazane w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. oraz 439 § 1 pkt 9 k.p.k., stwierdzić należy oczywistą nietrafność tych zarzutów.

Przystępując do wykazania powodów takiej ich oceny, na wstępie zauważyć należy, że przepis art. 439 k.p.k., jako normujący tzw. bezwzględne przyczyny (powody) odwoławcze, a więc takie, które skutkują uchyleniem (i tylko uchyleniem) orzeczenia, bez względu na to, czy mogły wyrzec lub wywarły wpływ na treść orzeczenia, należy interpretować ściśle z uwzględnieniem wskazań płynących z naczelnych zasad procesowych i rozwiązań zawartych w innych przepisach kodeksu postępowania karnego. Przy czym nie ulega wątpliwości, że wskazane w tym przepisie bezwzględne przyczyny odwoławcze, zachodzą tylko wtedy, gdy wymienione tam uchybienia rzeczywiście zaistniały.

Odniesienie powyższych stwierdzeń stało się konieczne w sytuacji, w której obrońcy skazanego próbowali kreować byt owych (przez siebie w obu zarzutach wskazanych) bezwzględnych przyczyn odwoławczych, w oparciu o założenia których żadną miarą – w świetle obowiązujących przepisów ustawy procesowej – nie można zaakceptować. W istocie cała ta konstrukcja prawna, którą obrońcy skazanego zaprezentowali, opierała się na – niewątpliwie błędnym – założeniu braku tożsamości czynów przypisanych przez Sąd Okręgowy skazanemu, z tymi które były mu pierwotnie zarzucane w toku postępowania przygotowawczego i wskazane w postanowieniach o przedstawieniu zarzutów.

Tylko w oparciu o to założenie obrońcy mogli wykazywać, iż nastąpiło przedawnienie karalności czynów przypisanych skazanemu wyrokiem Sądu Okręgowego w punktach 15 i 18, (bowiem „reguła, zgodnie z którą termin przedawnienia karalności wynosi 5 lat od momentu wszczęcia przeciwko sprawcy postępowania nie ma tu zastosowania” – s. 5 kasacji), a także podnosić, iż sąd orzekający w I instancji wyrokował odnośnie tych czynów mimo „braku skargi uprawnionego oskarżyciela” (bowiem czyny, które przypisał skazanemu, tak dalece różniły się od tych mu zarzucanych, iż nie sposób uznać, by Sąd rzeczywiście rozstrzygał w granicach skargi).

Nie ulega wątpliwości, że to prezentowane przez obrońców skazanego przekonanie jest całkowicie dowolne, a przez to i bezzasadne.

Taką ocenę uzasadniają następujące okoliczności.

1. Samo (nawet tylko) porównanie opisu zarzucanych B. D. czynów oznaczonych w akcie oskarżenia jako: czyn XIII i czyn XV-ty (s. 23 i 24 aktu oskarżenia, tożsamo ujętych także w toku postępowania przygotowawczego) z treścią opisów czynów przypisanych mu wyrokiem Sądu Okręgowego w P., oznaczonych, w części rozstrzygającej tego orzeczenia, punktami: 15 i 18, nie pozostawia wątpliwości co do tożsamości faktycznej (historycznej) tych to czynów, a tym samym i błędności przekonania obrońców skazanego o przekroczeniu przez ten Sąd w tym zakresie granic skargi (aktu oskarżenia), a tym samym zaistnienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej o której mowa w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. Te poszczególne zachowania skazanego (objęte przywołanymi czynami) dokonały się w toku tych samych zdarzeń historycznych, w tym samym czasie, miejscu, i dotyczyły tych samych, poświadczających nieprawdę, faktur VAT, i – w istocie – tożsamego sposobu „obiektywnego” działania. Nie można więc uznać, że przyjęcie przez Sąd *meriti* innej kwalifikacji prawnej tych to czynów, aniżeli ta zaprezentowana w akcie oskarżenia (a wcześniej – w postanowieniach o przedstawieniu ówczesnemu podejrzanemu zarzutów), spowodowało, iż Sąd ten rażąco wadliwie – bo wbrew wymogom art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. – uznał skazanego sprawcą tych czynów, mimo że w tym zakresie nie dysponował skargą uprawnionego oskarżyciela.
Skarżący nie dostrzegli, że nie jest wyjściem poza ramy oskarżenia samo odmienne – niż ta zarzucana – dokonanie kwalifikacji prawnej owego, będącego przedmiotem procesu, zachowania oskarżonego. Granice oskarżenia zostają bowiem utrzymane, gdy czyn przypisany oskarżonemu w wyroku, mimo zmienionej kwalifikacji prawnej, dotyczy tego samego zdarzenia faktycznego (historycznego), które stanowiło podstawę zarzutu określonego w akcie oskarżenia.
Przedmiotem procesu nie jest przecież opis czynu, ani jego prawna, zaproponowana przez oskarżyciela, formuła, ale wyłącznie sam czyn oskarżonego, traktowany jako konkretne zdarzenie (zachowanie) opisane w

akcie oskarżenia, a następnie zweryfikowane w toku procesu przez sąd i poddane jego ocenie z punktu widzenia przepisów obowiązującego prawa.

Trafnie bowiem Sąd Najwyższy zauważył w wyroku z dnia 30 października 2012 r., sygn. akt II K 9/12, Lex nr 1226693, że, zgodnie z zasadą skargowości (art. 14 § 1 k.p.k.), ramy postępowania jurysdykcyjnego są określone przez zdarzenie historyczne opisane w akcie oskarżenia, a nie przez poszczególne elementy tego opisu. Zatem, zasada skargowości nie ogranicza sądu w ustaleniach wszystkich cech faktycznych tego zdarzenia oraz w zakresie oceny prawnej rozpoznawanego czynu. W konsekwencji, sąd nie jest związany, ani szczegółowym opisem czynu zawartym w zarzucie aktu oskarżenia, ani kwalifikacją prawną nadaną temu czynowi przez oskarżyciela (por. także: postanowienie Sądu Najwyższego z 21 marca 2013 r., III KK 267/12, OSNKW 2013, z. 7, poz. 58; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 27 czerwca 2012 r., II Aka 173/12, Lex nr 1213779; wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 2011 r., III KK 366/10, OSNKW 2011, z. 6, poz. 51; postanowienie Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2010 r., III KK 368/09, Lex nr 584761).

Obrońcy skazanego w kasacji tych zaszłości nie uwzględnili, eksponując pogląd, iż w przyjętej przez Sąd kwalifikacji owych zachowań skazanego inny był (formalnie – oceniając) przedmiot ochrony, co samoczynnie – według obrońców – powinno spowodować stwierdzenie zaistnienia, co do tych (tak inaczej przez Sąd zakwalifikowanych) czynów przesłanki braku skargi uprawnionego oskarżyciela.

Błądność tego przekonania wynika – oprócz już przedstawionych powodów – także z tego, iż obrońcy (tak konkludując) nie dostrzegli jednak tym samym tego, iż zmiana kwalifikacji prawnej dopuszczalna jest w granicach oskarżenia i nie przesądza o możliwości jej dokonania zbieżność opisu czynu z wszystkimi czynnościami sprawczymi mogącymi wchodzić w zakres danego zdarzenia. Jeszcze raz podkreślić bowiem należy, że decydują o tym granice które zakreśla zarzut i uzasadnienie akt oskarżenia, bo to one wytyczają zakres tożsamości „zdarzenia historycznego”, będącego przedmiotem osądu.

Niezależnie od powyższych uwag, stwierdzić też należy, że nie można zaakceptować prezentowanej w kasacji tezy, jakoby brak tożsamości przedmiotu zamachu *a limine* wykluczał możliwość przyjęcia tożsamości czynu i twierdzeń jej autorów, że pogląd taki jest jednomyślnie wręcz aprobowany tak w piśmiennictwie, jak i w orzecznictwie. Zauważyć należy, iż już Jerzy Bafia w pracy poświęconej możliwości zmiany kwalifikacji prawnej czynu bez przekroczenia skargi (Zmiana kwalifikacji prawnej czynu w procesie karnym, Warszawa 1964, s. 133) zauważył, że „rodzajowy przedmiot ochrony w zakresie ustalenia kryterium tożsamości przedmiotu procesu nie może (...) spełniać roli czynnika jedyne i wyłącznego, lecz tylko funkcję pomocniczą”. Także w orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, że jest dopuszczalne – bez przekroczenia granic skargi – przypisanie np. sprawcy oskarżonemu o dokonanie tzw. przestępstwa znęcania się nad osobą najbliższą lub inną wymienioną w art. 207 § 1 k.k., którego rodzajowym przedmiotem ochrony jest „rodzina i opieka”, sprawstwa przestępstwa np. z art. 156 k.k. (którego przedmiotem ochrony jest „zdrowie i życie” (por. także postanowienie Sądu Najwyższego z 20 października 2005 r., II KK 184/05, R-OSNKW 2005, poz. 1899).

O wiele istotniejszy, dla ustalenia tożsamości czynu, pozostaje tzw. przedmiot czynności wykonawczej, a także czas i miejsce popełnienia czynu. A te wszystkie elementy są – w realiach rozpatrywanego przypadku – tożsame.

Obrońcy tych zaszłości nie dostrzegli, pomimo, że to one determinują ocenę o poprawności kwestionowanych przez nich działań Sądu *meriti*.

Prezentując swoje rozważania dotyczące przedmiotu ochrony, najzupełniej pominęli, że czynności wykonawcze skazanego, w których prokurator, stawiając mu zarzuty popełnienia tych dwóch przestępstw i kierując w związku z nimi do Sądu akt oskarżenia, upatrywał karygodności jego zachowania, są tożsame z tymi, które pozwoliły Sądowi *meriti* przypisać skazanemu sprawstwo tych dwóch czynów, tyle tylko, że zostały przez ten Sąd inaczej zakwalifikowane, a to – jak już przywołano - nie ma samoistnie znaczenia przy ocenie tożsamości czynu.

2. Uznanie bezzasadności twierdzeń skarżących dotyczących zaistnienia *in concreto* negatywnej przesłanki procesowej, wskazanej w art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k., i w konsekwencji bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k., implikuje ocenę o oczywistej nietrafności także II-ego zarzutu kasacji.

Nie ulega wszak wątpliwości, że przypisane, w części rozstrzygającej, wyroku Sądu Okręgowego, w punktach: 15 i 18 czyny, skazany popełnił (odpowiednio) w: okresie „od około października 2002 r. do około lutego 2004 r.” i „od około grudnia 2003 r. do około stycznia 2006 r.”, za każdym razem działając w warunkach art. 6 § 2 k.k.s.

Czyny te zostały zakwalifikowane z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 20 § 2 k.k.s. w zw. z art. 9 § 1 k.k.s. w zw. z art. 62 § 2 k.k.s. i w zw. z art. 6 § 2 k.k.s. oraz art. 37 § 1 pkt 2 i 5 k.k.s. (czyn z pkt. 15) i z art. 9 § 1 k.k.s. w zw. z art. 62 § 2 k.k.s. w zw. z art. 6 § 2 k.k.s. (czyn z pkt. 18).

Przestępstwo z art. 62 § 2 k.k.s. jest zagrożone karą grzywny. Zgodnie z art. 44 § 1 pkt 1 k.k.s., w brzmieniu obowiązującym do dnia 17 grudnia 2005 r., karalność przestępstwa skarbowego zagrożonego karą grzywny lub karą ograniczenia wolności ustawała, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło 3 lata. Równocześnie § 5 tego przepisu przewidywał wydłużenie tego, wymaganego do stwierdzenia przedawnienia, okresu o kolejne 5 lat, jeżeli w okresie owych trzech lat wszczęto postępowanie przeciwko sprawcy.

Natomiast zgodnie z brzmieniem art. 44 § 1 pkt 1 k.k.s., w wersji obowiązującej od dnia 17 grudnia 2005 r., karalność przestępstwa skarbowego ustawała, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło 5 lat, przy czym według § 5 tego przepisu okres ten podlegał wydłużeniu o kolejne 10 lat, jeżeli w okresie owych 5-ciu lat wszczęto postępowanie przeciwko sprawcy.

Zestawiając treść tych przepisów z przyjętymi przez Sąd *meriti* ustaleniami odnośnie czasu popełnienia przez skazanego obydwu tych przypisanych mu czynów (wskazanego powyżej) nie ulega wątpliwości, iż zarówno w czasie wydania wyroku Sąd I instancji, jak też w czasie wydania wyroku przez Sąd

odwoławczy karalność tych przestępstw nie ustała bo jeszcze nie upłynął termin przedawnienia.

Zważyć bowiem należy przy tym na dwa kolejne, niewątpliwe, fakty.

Po pierwsze na to, że jednoznaczna treść art. 10 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 178, poz. 1479), wydłużającej okresy przedawnienia w sposób powyżej wskazany, przesądzała o tym, że przepisy tej ustawy o przedawnieniu stosuje się także do czynów popełnionych przed jej wejściem w życie, chyba że termin przedawnienia już upłynął.

W obydwu rozważanych przypadkach terminy przedawnienia do dnia wejścia w życie tej ustawy (co nastąpiło 17 grudnia 2005 r.) nie upłynęły. Wynosiły one bowiem wówczas (w sumie) 8 lat, i na pewno od czasu popełnienia tych przypisywanych skazanemu obydwu czynów (liczonego od końcowych zachowań, które na te ciągle czyny się składały) do dnia 17 grudnia 2005 r. nie upłynęły.

Skoro tak, to zgodnie z treścią przywołanego art. 10 noweli z 28 lipca 2005 r., okres przedawnienia obydwu czynów wydłużył się o kolejne pięć lat, i wynosi przy tego rodzaju przestępstwach skarbowych jak te przypisane skazanemu – 10 lat.

Po drugie, nie ulega wątpliwości, że ów wymóg z § 5 art. 44 k.k.s., skutkujący wydłużeniem okresu przedawnienia przypisanych skazanemu obydwu czynów, został w sprawie niniejszej spełniony. Dowodzi tego treść postanowień o: przedstawieniu skazanemu zarzutów z dnia: 27 stycznia 2006 r. (k. 2456) i uzupełnieniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów z 19 maja 2006 r. (k. 2965), która świadczy o tym, że wszczęto wówczas – w zakresie obydwu przedmiotowych czynów – wobec skazanego w związku z nimi postępowanie *in personam* (a więc przeciwko jego osobie)(art. 313 § 1 k.p.k.). Było to zatem wystarczające do wydłużenia terminu przedawnienia tych czynów w sposób determinowany treścią art. 44 § 5 k.k.s.

Wszystkie przedstawione okoliczności świadczą o oczywistej bezzasadności I i II zarzutu kasacji obrońców skazanego.

2. Zarzut trzeci kasacji jest równie oczywiście bezzasadny. Tak tylko zredagowany, i tak umocowany prawnie (przez wskazanie jako jego podstawy wyłącznie art. 7 k.p.k.), jest zarzutem skierowanym wprost do wyroku Sądu *meriti*, który to, zgodnie z treścią art. 519 k.p.k., nie mógł być przedmiotem zaskarżenia tej kasacji.

Równocześnie sama treść tego zarzutu („poprzez niesłuszne przyjęcie, że skazany współuczestniczył w zorganizowanej grupie przestępczej”), niezależnie od samej wadliwości jego sformułowania, z punktu widzenia poszczególnych, wskazanych w art. 438 k.p.k., przyczyn odwoławczych (nie można przecież równocześnie zarzucać obrazy prawa materialnego i procesowego, zarzut dotyczący obrazy prawa materialnego ma zawsze charakter samoistny, i jest zawsze obwarowany jednoczesną akceptacją poczynionych w sprawie ustaleń), i wymogów, dotyczących podstaw kasacji wskazanych w art. 523 § 1 k.p.k. (skarżący nawet nie zarzucił by to „rażące naruszenie prawa procesowego i materialnego” mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku), dowodzi jednoznacznie, że zarzut ten stanowi próbę podważenia tych ustaleń faktycznych przyjętych przez Sąd *meriti*, i aprobowanych przez Sąd Apelacyjny, które dotyczyły współuczestnictwa skazanego w zorganizowanej grupie przestępczej.

Poprawności takiego wnioskowania dowodzi przytoczona przez skarżącego (od s. 8 do 11 kasacji) argumentacja motywująca (uzasadniająca) ten zarzut.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że w kasacji nie jest dopuszczalne samo kwestionowanie przyjętych ustaleń faktycznych. Tak wtedy gdy taki zarzut jest wprost podniesiony, jak i wówczas, gdy dla obejścia owych ustawowych ograniczeń, wynikłych z treści art. 523 § 1 k.p.k., przyjmuje błędną postać zarzutu obrazy prawa.

Niezależnie od powyższego nie sposób też pominąć to, że w apelacji obrońcy skazanego był podniesiony zarzut naruszenia art. 7 k.p.k., (jakkolwiek w postaci w której nie był w tej skardze odwoławczej szerzej uzasadniany – k. 6747-6748). Zarzut ten został jednak wnikliwie i wszechstronnie przez Sąd Apelacyjny rozpoznany, także w tym zakresie związanym z oceną poprawności rozstrzygnięcia Sądu *meriti* w części dotyczącej przypisanie skazanemu sprawstwa czynu z art. 258 § 1 k.k. (por. od s. 43 do 54 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Co istotne,

obrońcy skazanego nie zarzucili w kasacji tego by kontrola instancyjna wyroku Sądu Okręgowego, związana z tym zarzutem apelacji, była przeprowadzona w sposób pobieżny, czy nierzetelny. Nie podnieśli bowiem w kasacji obrazy przepisów art. 433 § 2 k.p.k. czy art. 457 § 3 k.p.k.

Wszystko to dowodzi tego, że obrońcy – wbrew ustawowym funkcjom kasacji – potraktowali samą kasację jako środek mający doprowadzić do powtórzenia kontroli odwoławczej, tym razem przez Sąd kasacyjny.

Jest to niedopuszczalne, skoro kasacja jest nadzwyczajnym środkiem odwoławczym przysługującym od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie (art. 519 k.p.k.), a jej podstawy są ściśle i autonomicznie w przepisie art. 523 § 1 k.p.k. określone. Jej funkcją nie jest – już tylko z powodu takiego ustawowego unormowania – powtarzanie zwykłej kontroli odwoławczej.

Te uwarunkowania procesowe obrońcy skazanego najwyraźniej pominęli.

3. Ostatni zarzut kasacji – w postaci w której go podniesiono – jest w kasacji niedopuszczalny.

Przesądza o tym – i to jednoznacznie – treść art. 523 § 1 *in fine* k.p.k. Zgodnie z nią niedopuszczalne jest wniesienie kasacji „wyłącznie z powodu niewspółmierności kary”. *A contrario*, wolno w kasacji wykazywać, że kara jest niewspółmierna, ale tylko wtedy, gdy równocześnie zarzuca się w niej obrazę prawa materialnego lub procesowego, która mogła mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia o karze.

Tymczasem obrońcy skazanego podnieśli w rozpoznawanej kasacji sam zarzut „rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec skazanego kary”, nie powiązali go z żadnym innym zarzutem obrazy prawa procesowego, czy materialnego (por. także uzasadnienie kasacji s. 11-13). W tej postaci – tak zredagowany i uzasadniony – zarzut ten należało uznać za niedopuszczalny.

Wszystkie te wskazane powyżej okoliczności świadczą o oczywistej bezzasadności kasacji obrońców skazanego.

Taka o niej ocena pozwoliła ją rozpoznać w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.

Z tych wszystkich względów, orzeczono jak wyżej.

